

Święty Josemaría, w Bogu i z nami

Spotkanie ze świętym i jego charyzmatem, to doświadczenie czegoś żywego. Jak wykorzystać owo przesłanie w różnych momentach historii?

10-04-2025

Tego dnia święty Josemaría kończył siedemdziesiąt dwa lata. Był 9 stycznia 1974 roku i w salonie przy Viale Bruno Buozzi spotkała się z nim grupa ludzi z Opus Dei, aby odbyć rodzinną rozmowę. Obecni nie wiedzieli o tym, ale były to

przedostatnie urodziny, które miał spędzić na tej ziemi. Radosna atmosfera unosiła się w powietrzu, a ze względu na szczególną charakter tej chwili, oczekiwano na spotkanie. Święty Josemaría rozpoczął od słów: "Nie chciałem niczego przygotowywać przed przybyciem i rozmową z wami... – Wolę niczego nie przygotowywać – podkreślił, siadając – chociaż czasami macie niewielką zdolność do ciągnięcia mnie za język^[1].

Minęło ponad dwadzieścia lat od obchodów setnej rocznicy urodzin świętego Josemaríi. Niedawno przypadła setna rocznica jego święceń kapłańskich. Tym samym możemy powiedzieć, że wkraczamy na ostatnią prostą, aby upamiętnić setną rocznicę założenia Opus Dei. Czas mija, w ciągu stu lat wiele się dzieje, świat się zmienia.

Komunikacja, transport, rozrywka, medycyna, edukacja i wiele innych

rzeczy naszych czasów byłoby nie do pomyślenia na początku XX wieku. „W ciągu stu lat społeczeństwo i Kościół bardzo ewoluowały, podobnie jak Opus Dei, ponieważ jest ich częścią” – powiedział w wywiadzie Prałat Opus Dei. „Nie jesteśmy obojętni na takie zjawiska jak globalizacja, podbój sfery publicznej przez kobiety, nowa dynamika zawodowa i rodzinna itp.”^[2].

W tym kontekście rocznic i przemian logiczne jest zadawanie sobie pytania, w jaki sposób możemy *pociągnąć za język świętego Josemaríę* w każdym momencie historycznym? Jeśli „święci, którzy znaleźli się już w obecności Boga, utrzymują z nami więzy miłości i komunii”^[3] to jak możemy dziś słuchać założyciela Opus Dei w świecie tak różnym od tego, w którym żył?

Życie, które nie pozostaje w przeszłości

Pierwsza audyencja u świętego Pawła VI błogosławionego Álvaro del Portillo, następcy świętego Josemaríi, odbyła się 5 marca 1976 r., zaledwie dwa lata po wspomnianym na początku spotkaniu. Biskup Rzymu pokrótce odniósł się do założyciela Opus Dei, zwłaszcza do jego hojnej odpowiedzi na charyzmaty otrzymane od Boga, aż w końcu poradził: „Ilekroć musisz rozwiązać jakąś sprawę, postaw się przed Bogiem i zadaj sobie pytanie: co w tej sytuacji zrobiłby mój założyciel?”^[4]. — Rozmowa toczyła się dalej wokół anegdot o życiu świętego Josemaríi, na co święty Paweł VI zapytał w końcu: „Czy to wszystko spisałeś?”. — Tak, Ojciec Święty — odparł don Álvaro. I nie tylko jest spisane, ale zostało zarejestrowane na filmach”. Na co Papież stwierdził: „To jest

skarbu nie tylko dla Opus Dei, ale dla całego Kościoła”^[5].

Dzięki pracy wielu osób dysponujemy bogatymi źródłami, aby każdy zainteresowany mógł uzyskać dogłębną wiedzę na temat życia założyciela Opus Dei. Ponadto ponad dwadzieścia lat temu powstał Instytut Historyczny Świętego Josemaríi Escrivy de Balaguer, który promuje badania nad jego życiem, a obecnie redaguje i publikuje komplet jego dzieł. Czy jednak wystarczy dogłębnie poznać życie świętego Josemaríi, aby być mu współczesnym? Czy wystarczy przenieść jego nauczanie do naszych czasów, w formie audio i wideo, aby żyło ono w naszych czasach? Czy to możliwe, że kiedy zadajemy sobie pytanie „co by zrobił w tej sprawie”, nie umiemy znaleźć odpowiedzi?

Zagłębiając się w te pytania, możemy napotkać pewne wyzwania.

Oczywiście, można postrzegać życie świętego Josemaríi jako coś, co należy tylko do przeszłości, przeszłości, która staje się coraz bardziej odległa w miarę upływu lat, których mija już sto. Istnieje niebezpieczeństwo myślenia, że z pewnością można dostrzec nieliczne punkty styczne z teraźniejszością lub niewielkie podobieństwa do świata, w którym żyjemy; że można próbować znaleźć konkretne odniesienia do naszych dni, których jest coraz mniej... ale bez zasadniczych elementów jego życia, które są dla nas współczesne. Zdarza się nawet, że niektórzy ludzie mają trudności ze zrozumieniem słów, wyrażen lub postaw, co wymaga objaśniania, ukazania kontekstu.

Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo, powszechne w przypadku postaci historycznej, a mianowicie branie części za całość. Skoro materiału jest tak dużo, nic dziwnego, że można

wyrwać słowa, które pozornie mówią jedno, a drugie co innego; lub wyodrębnianie stereotypowej, redukcjonistycznej idei z jakiegoś fragmentu myśli, którą wypowiedział; czy nadanie równej wagi słowom lub pismom, które jej nie mają, takim jak nieformalne słowa w przeciwieństwie do formalnego dokumentu. To samo może się zdarzyć w przypadku decyzji lub wskazówek, które były odpowiedzią na konkretny kontekst historyczny i które, choć duch, który je motywował, pozostaje, niekoniecznie mają zastosowanie do wszystkich czasów.

Sam założyciel Opus Dei zdawał sobie sprawę z tych zagrożeń. On sam, mówiąc o historii tego charyzmatu, którego Bóg chciał dla naszego świata, powiedział: „Pan popycha naprzód Dzieło, mimo że ma narzędzia tak złe jak ja. Ale czasem serce mi się kraje, gdy myślę,

że być może można by to wszystko wziąć – na pewno nie zdarzy się to waszym pierwszym braciom – i spojrzeć na to, owszem, z miłością i entuzjazmem, ale tak, jak się kontempluje znalezisko archeologiczne, starożytny artefakt. Mam nadzieję, że zdajecie sobie sprawę z tego, że jest to rzeka łez, dużo krwi, modlitwy i ofiary”^[6]. To ostatnie odnosi się do każdego momentu historycznego: Opus Dei jest powołane, by być rzeką życia, która wypływa z Boga i zawsze zwraca się ku przyszłości.

W tym sensie konieczne jest roztropne odniesienie się do życia i nauczania świętego Josemaríi, aby móc żyć jego duchem, nie wpadając w pułapkę jakiegoś małego zagubienia. Ponadto, co jest logiczne, wysiłek kontekstualizacji nie wystarczy, aby każde pokolenie czuło się wyzwane przez przesłanie świętego Josemaríi; karmienie się

dzisiaj jego życiem to nie tylko wysiłek historycznego wyjaśnienia. Relacja ze świętym i z charyzmatem jest tajemniczą relacją z czymś żywym.

Rzeka życia, która pochodzi od Chrystusa

Ale jak to możliwe, że słowa z przeszłości, z innego kontekstu historycznego, są zawsze aktualne? W jaki sposób Duch Święty może nadal przemawiać do każdego pokolenia w oparciu o nauczanie założyciela lub świętego? Kilka lat temu Papież Franciszek zaproponował Kościołowi medytację nad postacią świętego Franciszka Salezego w czterechsetną rocznicę jego śmierci, ponieważ jest to życie, „po raz kolejny powierzone każdemu z nas”^[7]. To samo uczynił święty Jan Paweł II, przedstawiając „jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny

Kowalskiej”^[8]. Święta Teresa Benedykta od Krzyża otrzymała ważne oświecenie od Boga, kiedy czytała świętą Teresy od Jezusa; to samo przydarzyło się świętemu Augustynowi, gdy zetknął się z życiem świętego Antoniego; a rekonwalescent, święty Ignacy Loyola, był pod szczególnym wrażeniem postaci świętych Franciszka i Dominika. Jest coś w życiu tych, którzy są już w obecności Boga, jak w przypadku świętego Josemaríi, co przynagla ich do podejmowania wyzwań w każdej epoce.

Jezus zawsze nauczał, że nasz Bóg jest Bogiem żyjących, że w jakiś sposób Jego słowa zawsze przynoszą nowość. Pamiętamy scenę z tymi saduceuszami, którzy chcieli wystawić Jezusa na próbę opowieścią o małżeństwach, potomstwie i związkach po śmierci, na co Jezus odpowiada: «Nie jest On Bogiem

umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie» (por. Mk 12, 27). Podobnie jak w tamtym zawiłym przypadku, zmartwychwstanie Chrystusa jest kluczem do sprawy, którą rozważamy. Odkrywanie sposobu, w jaki Bóg działa w historii, ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia, co to znaczy, że święty Josemaría jest naszym współczesnym, że jego życie stanowi część żywej historii Kościoła, w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jak mówi Joseph Ratzinger, „w słowie minionym (w dziele, które pozostawił nam święty Josemaría, możemy tak pomyśleć) można dostrzec pytanie o jego dzień dzisiejszy; w ludzkim słowie rezonuje coś większego”^[9]. Z pomocą Ducha Świętego Kościół uczy się znajdować w źródłach Objawienia odpowiedzi na coraz to nowe sytuacje. W analogiczny sposób, również z pomocą Ducha Świętego, charyzmat może oświecać wciąż

nowe sytuacje, w których się znajduje.

Kiedy charyzmat Kościoła styka się z historią, z ludźmi z krwi i kości, z ich troskami i wyobrażeniami, to, na co Jezus zwraca uwagę w odniesieniu do osoby, która w końcu odkrywa logikę królestwa niebieskiego, staje się rzeczywistością, ponieważ «ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare» (Mt 13, 52). Jest to proces, w którym warto nie zapomnieć o kilku słowach samego świętego Josemaríi: zawsze będziemy musieli działać, „mając na uwadze, że zmiana okoliczności historycznych — z modyfikacjami, jakie wprowadza do struktury społeczeństwa — może sprawić, że to, co było sprawiedliwe i dobre w określonym momencie, przestało takim być”^[10].
—.

Święty Josemaría, mając już pełnię życia w Chrystusie, nie jest oddalony

o sto lat, ale jest obecny wśród nas i nadal przekazuje nam, na różne sposoby, ducha, którego Bóg mu powierzył, aby ludzie wszystkich czasów, natchnieni tym światłem, mogli oświecić swoją sytuację historyczną. W tym sensie jedną z powinności w tym zadaniu będzie nauczanie się rozróżniania w słowach lub postawach założyciela Opus Dei tego, co należy do jego kontekstu historycznego, jego osobistego charakteru, jego opinii w konkretnej sytuacji itp. od tego, co stanowi część charyzmatu zamierzonego przez Boga; konieczne jest nauczanie się odróżniania tego, co jest czysto historyczne w świętym Josemaríi od tego ognia, który rozpałił w nim Duch Święty i który z konieczności ma związek z istotnymi cechami Opus Dei. W tym normalnym zadaniu rozeznawania, Kościół i głowa Dzieła będą mieli trudne zadanie, z pomocą Boga i wszystkich tych, którzy otrzymali

tego ducha, aby zawsze kierować tym procesem.

Założyciel, który ukrywa się, aby Bóg mógł jaśnieć

Wielu świętych wyraziło pragnienie kontynuowania swojej misji na ziemi z nieba. Papież Franciszek napisał niedawno o świętej Teresie od Dzieciątka Jezus: «Przemiana, która się w niej dokonała, pozwoliła jej przejść od żarliwego pragnienia Nieba do stałego i żarliwego pragnienia dobra wszystkich, którego kulminacją było marzenie o kontynuowaniu w Niebie swojej misji miłowania Jezusa i sprawiania, aby był kochany. W związku z tym, w jednym ze swoich ostatnich listów napisała: „Liczę na to, że w Niebie nie będę bezczynna: pragnę pracować tam dla Kościoła i ludzi”. I w tych samych dniach, w bardziej bezpośredni sposób, powiedziała: „Moje Niebo będzie na ziemi aż do

końca świata. Tak, chcę, aby moje Niebo polegało na czynieniu dobra na ziemi” (...). „Dobry Bóg nie dawałby mi pragnienia czynienia dobra na ziemi po śmierci, gdyby nie chciał tego pragnienia zrealizować”^[11]___.

W bardzo podobny sposób święty Josemaría również miał to przekonanie. "Powtarzał nam – pisał don Álvaro w jednym ze swoich listów – przez lata, z pewną częstotliwością i ze swoim zwyczajnym szczerym akcentem, w ojcowskiej ufności: «Kiedy umrę, będzie jeszcze lepiej, bo tutaj jestem tylko utrapieniem; a z Nieba będę mógł wam lepiej pomagać»^[12]___.

Minęło prawie pięćdziesiąt lat od zakończenia fizycznej wędrówki świętego Josemaríi przez tę ziemię, kiedy to Opus Dei rozpoczęło okres ciągłości i nowości, „z tą wielką bolesną luką, ale z bardzo intensywną nadprzyrodzoną

skutecznością”^[13]; z materialną nieobecnością jego założyciela, ale z jego duchową obecnością, ponieważ jest już blisko Boga. Jak możemy nadal *ciągnąć go za język*? Jak odkryć, co robiłby w każdej chwili, gdyby żył w naszej epoce, kochając czas, w którym żyjemy?

Być może klucz leży właśnie w tej „wielkiej bolesnej luce”, jaką jest fizyczna nieobecność świętego Josemaríi, a która pozwala mu teraz w pełni zrealizować motto jego życia: „Ukrywanie się i znikanie to moja sprawa, że jaśniej tylko Jezus”^[14]. Na tej drodze nie zobaczymy w założycielu Opus Dei tylko kogoś, kto uosabia cechy czasów, w których żył i kto jest naśladowany mechanicznie. Bardziej niż życie *tak jak On*, chodzi o życie z *Nim w Chrystusie*, zawsze natchnionym w nowy sposób duchem, którym natchnął go Bóg. Sam święty Josemaría wielokrotnie powtarzał, że należy pamiętać, iż w

każdej epoce zawsze należy
naśladować Chrystusa. Chodzi o to,
by przeżywać naszą własną sytuację
historyczną, wszystkie wielkie i małe
epizody życia, „*cum Petro ad Iesum
per Mariam*”^[15]: jako kontemplatycy
pośród świata, w tym Bożym dialogu,
dobrze zakorzenionym w Kościele,
bo tylko w ten sposób możemy
wytrwać.

„Wejść na morze świata —
powiedział Prałat Opus Dei — nie
oznacza dostosowania przesłania lub
ducha do okoliczności chwili,
ponieważ Ewangelia już zawiera w
sobie zdolność rozświeclania
wszystkich sytuacji. Jest to raczej
wezwanie dla każdego z nas, z
naszymi zasobami duchowymi i
intelektualnymi, z naszymi
umiejętnościami zawodowymi lub
doświadczeniem życiowym, a także z
naszymi ograniczeniami i wadami,
aby starać się zobaczyć, w jaki
sposób możemy współpracować

więcej i lepiej w ogromnym zadaniu umieszczenia Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich działań. W tym celu konieczne jest głębokie zrozumienie czasów, w których żyjemy, dynamiki, która na nie wpływa, potencjału, który je charakteryzuje, a także ograniczeń i czasami poważnych niesprawiedliwości, które je dotyczą”^[16] —.

Święty Josemaría mawiał, odnosząc się do Opus Dei, że „wszystko jest zrobione i wszystko jest jeszcze do zrobienia”. W chwili jego kanonizacji Kościół przyjął i zatwierdził, dzięki jego świętemu życiu, charyzmat powierzony mu jako założycielowi. Dlatego Jego życie, które wykracza poza śmierć i przekracza historię, przynagla nas z nieba, aby każdy z nas był Opus Dei. Zauważyliśmy, że czasami, gdy przychodził na zebrania

ze swoimi synami i córkami, niczego nie przygotowywał, ponieważ wolał dać się ponieść pytaniom obecnych. To samo dzieje się również dzisiaj: święty Josemaría jest gotów dać się *pociągnąć za język* tym z nas, którzy żyją w czasach bardzo odmiennych od jego własnych. Ale w tym celu będziemy musieli odkryć nasze własne troski, aby spojrzeć na nie w świetle Chrystusa, w duchu założyciela Opus Dei. Święty Josemaría, będąc w wiecznej nowości Boga, nie rozdaje receptur z przeszłości, ale zawsze wychodzi na spotkanie teraźniejszości, aby budować przyszłość.

Hernán Salcedo Plazas

[1] Wspomnienia Hernána Salcedo.

[2] Ks. Fernando Ocáriz, wywiad dla El Mercurio de Chile, 28 lipca 2024 r.

[3] Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 4.

[4] Błogosławiony Álvaro del Portillo, Słowa wypowiedziane na spotkaniu rodzinnym. AGP, Biblioteca, P01, 1976, str. 281.

[5] Tamże, str. 284.

[6] Święty Josemaría, Notatki ze spotkania rodzinnego, 14 czerwca 1972 r.

[7] Franciszek, List apostolski *Totum amoris est*, 28 grudnia 2022 r.

[8] Św. Jan Paweł II, Homilia z okazji Kanonizacji bł. Marii Faustyny Kowalskiej, 30 kwietnia 2000 r.

[9] Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu. Część pierwsza. Wprowadzenie.

[10] *List* 29, nr 18.

[11] Franciszek, *C'est la confiance*, 15-X-2023, nn. 43-44.

[12] Błogosławiony Álvaro del Portillo,
Listy rodzinne II, nr 52. AGP,
Biblioteka, P17.

[13] Tamże, 64.

[14] Święty Josemaría, List z okazji
złotego jubileuszu kapłaństwa, 28
stycznia 1975 r.

[15] *Kuźnia*, 647.

[16] Ks. Fernando Ocáriz, *Słowo*, 7
lipca 2017 r.